DO
NAYIASNIEYSZEGO MIŁOSCIWEGO PANA
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO WIELKIEGO XIĄZĘCIA LITT: &c.
W DZIEN DOROCZNEY KORONACYI
Przy ofiarowaniu Czerwonego Złotego Władysława Jagellończyka.

KTory tę, KROLU! co Twe wieńczy skronie,
Nosił z następstwa Koronę na głowie,
W ktorego dzielne poruczyli dłonie
Osierociałe swe berło Węgrowie,
By dało Turkom odpor Jego ramię,
Tego Ci stawiam w złotym kruszcu znamię.

Choć niepowabne z stępla i poloru,
A z samey znaczne grubych lat pieczęci,
Do szacownęgo byś ie przyiął zbioru,
Warte, dla drogiey Rycerza pamięci.
Wszak i Ty KROLEM z krwi Jagellonowey,
Co większa, Twoy los z iego iednakowy.

Daie

Daie on w młodym wieku dzieł zadatki,
Do iakich zdatne są Jego przymioty;
Ty Twoich, na Tron przyniosł zakład rzadki:
Bo mądrość KROLA, miłość Patryoty;
Wsławia on Warnę czyichś przestępstw karą;
Ty także cudzych stał się win ofiarą.

Wie świat, coś poniosł od wzięcia Korony,
Y iak dobroci Twey zawiść dopiekła,
Kto inny zasiał, Tobie wzrosły plony,
Doyrzeć im nagle pomogła złość wściekła,
Niezgoda pożar swym uporem zarzy,
Duma wydziwia, Ty cierpisz potwarzy.

Gwaru na obcy ucisk pełno wszędy,
A nikt słabości nie chce widzieć zrzodła,
Lube, bo dawne, choć szkodliwe błędy,
Wkradła się w serca z zbytkiem chciwość podła;
Ty sam wybuchłych nieszczęść rwiesz osnowę,
Ztąd Ci też wcześniey śnieżą troski głowę.

Zwra-

Zwracaiąc oko na wsteczne nam czasy,
Nie znaydziem, ktoby z zeszłych Krolow dłużey
Nad Ciebie z wrogiem złym chodził w zapasy,
A mniey się potknął w swych rządow podròży.
Więceyż wdzięczności Twa staranność widzi?
Ah! w tym nas pewnie potomność zawstydzi.

Ta to siedzących na Tronie iest dola,
Że ich świat płacze, kiedy żyć przestaną;
Westchnął nad stratą Władysława Krola,
Gdy go otwartą chłonie Turczyn ścianą.
Przecież powstało Polskie znowu plemię,
Co uwolniło z tey boiaźni ziemię.

W nas zaś dawnego choć uspiły ducha,
Nierząd, i w zbytkach życie zniewieściałe,
W Twych przedłużeniu dni iednak otucha
KROLU! że dźwigniesz Narodową chwałę;
Choćby innego nie było zadatku,
Dość, żeś nas dotąd bronił od upadku.

A ba-

A baczny nadal, uprzątasz zawady,
Szczepiąc w umysłach Polskich światło zdrowe,
Ożywiasz Prawa ciągłey duchem Rady,
Krzepisz nadgrodą przemysły Kraiowe,
Wszystkiemi zgoła zaradzasz sposoby,
By się Kray zamogł w siły, i ozdoby.

Ty tylko sławny niegdyś z dzieł Narodzie!
Do prac się Oyca przykładay z ochotą,
Możesz wstać znowu przy rządzie i zgodzie,
Dziwiąc Sąsiady odwagą i cnotą.
Wszak to zwyczayną iest Mocarstw koleią,
Że słabe rosną, a mocne słabieią.